Dodatek do „Przeglądu Lekarskiego."

DWUTYGODNIK HIGIENY PUBLICZNÉJ KRAJOWÉJ

Przedpłata na sam Dwutygodnik w Krakowie: rocznie zł. 2 — półrocznie zł. 1 w. a.
Redakcya: w Krakowie Mały Rynek nr. 431.

Przedpłata na sam Dwutygodnik w państwie Austr. z przesyłką poczt. rocznie zł. 2 ct. 30. — półrocznie zł. 1 ct. 15 w. a.
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

Nr. 17. Kraków, dnia 17 Sierpnia 1872 r.

Szpitale, służba zdrowia, choroby panujące nagminnie w dawném Województwie Podolskiém od początku XV wieku.

(Przyczynek do epidemiologii krajowéj.)

Zebrał Dr Józef Rolle w Kamieńcu.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 16).

Ale wracając do przeszłości dawniejszéj, powiedzieć musimy, że miasta dotknięte powietrzem, smutny widok rozprzężenia przedstawiały, a w końcu wyludniały się zupełnie. Panowało wówczas przekonanie, że świeże powietrze, okolica leśna najskuteczniéj zabezpieczały od zarazy: toż Władysław Jagiełło i Witold w czasie moru w 1426 r. w puszczach przetrwali czas panującego powietrza; [1]) a mieszczanie w ich ślady wstępowali, szczególnie, jeżeli pora sprzyjała po temu, zimą zaś wynosili się w miejsca niedotknięte zarazą, tém samém przyczyniając się do jéj rozpowszechnienia. Miasto zapowietrzone smutny przedstawiało widok: indziéj wyświecano nierządnice; u nas ich wcale nie było, wypędzano ludzi obcych, jak np. w czasie powietrza w Toruniu, w sierpniu 1708 r. „wygnano cokolwiek było w mieście ludzi ubogich, jakoż siła się ich znajdowała z Litwy i Rusi". [2]) U nas do tego nieuciekano się środka, owszem wszyscy wynosili się gromadnie, z procesyą, z księżmi na czele; porządek dawny słabł, rwał się: władze administracyjne i wykonawcze (magistraty, starostowie) przestawały funkcyonować, księża pozostawieni na wyłomie ginęli, o nowych było trudno, więc obowiązków kościelnych nie było komu pełnić, ślubów nie brano, dzieci nie chrzczono, zmarłych do ksiąg nie wciągano, to też w metrykach kościelnych, bardzo zkąd inąd ważnym materyale historycznym, przez cały ciąg trwania powietrza—pusto; dopiero potem z racyi spraw sukcesyjnych, starano się wpisywać zgony, stwierdzone przysięgą świadków; toż i śluby bardzo nieliczne. Zapowietrzonych grzebano zwykle za miastem, na polu, nie w jedném miejscu poświęconém, ale gdzie go śmierć zaskoczyła, ztąd takie mnóstwo krzyżów w lasach okalających Kamieniec; krzyże te jednakie, nizkie, kamienne, z datą zgonu; nazwiskiem zmarłego; służą one nam w téj pracy, jako materjał potwierdzający to, co się w książkach nie zupełnie wiernie odszukać zdołało.

Teraz następuje spis sumaryczny epidemij, które panowały na Podolu.

Zaczniemy od morowego powietrza w ściślejszém znaczeniu. O czarnéj śmierci wędrującéj po całéj Polsce w 1348 tak jaskrawo przez Długosza opisanéj, nie ma co mówić; nie mamy żadnych dowodów, by się na Podole, wówczas tatarskie, wcale niezaludnione, przedostała.

[1]) Bielski. Kronika, wyd. Gałęzowskiego T. XIV s. 98.
[2]) Barącz. Pamiętnik s. 147.

Pierwszą pewną datą moru trzebiącego osadników naszéj prowincyi, jest r. 1467. Podole ledwie zakolonizowane, dotknięte straszną klęską zostało, Kamieniec stanął pustką, szczególnie, kiedy biskup miejscowy, Mikołaj Łabuński, umarł dotknięty chorobą; następca jego, spieszący na zagrożone stanowisko, został zamordowany przez zbójców, pod murami miasta; dwa te wypadki na długo odstręczyły duchowieństwo wyższe od kresowéj prowincyi [1]).

1510 r. powietrze ogarnęło całe województwo [2]).

1512 r. wedle Bielskiego i Kromera, czarna śmierć wielu włościan i żołnierzy strzegących granicy wygubiła [3]).

1588 r. panował mór w Wielkopolsce i na Rusi; w Województwie podolskiem słabe jego objawy postrzegano — i to więcéj w samym Kamieńcu [4]).

1618 r. Zaraza objęła Prusy, Wołyń i Podole [5]).

1622 r. Polska, Ruś i kresy były trapione rzeczoną chorobą [6]).

1625 r. Do przytłumienia zarazy w samém mieście Kamieńcu silnie panującéj przyczynił się nie mało ks. Adam Nowodworski biskup dyecezyalny, który pośród dotkniętych niemocą mieszkańców, pełnił obowiązki kapłańskie, dając z siebie wysoki przykład poświęcenia i ofiary [7]).

1638 r. O téj epidemii taką znajduję u Rzączyńskiego wzmiankę: „na Podolu całém pod ten czas miara zboża kosztowała 24 złote, ztąd nędza i głód: lud dla wyżywienia siebie używał traw rozmaitych, kory drzewnéj, liści, ucierał to wszystko na mąkę, ztąd choroby rozmaite, gorączki, obrzmienia gruczołów" [8]). Lernet utrzymuje, że powietrze to zaniesione było przez kupców z Multan [9]).

1652 r. Mór panujący w całéj Polsce wciągu lat pięciu (1650—1655), z wiosną wyżéj rzeczonego roku przedostał się do naszego województwa, trwał do późnéj jesieni, najgroźniejszy był w Kamieńcu w Maju i Czerwcu: miasto przeludnione wskutek zagonów tatarskich i spodziewanego napadu Chmielnickiego bardzo ucierpiał. (Cellary). Z drugiéj atoli strony powietrze rzeczone, było zbawieniem Kamieńca, uwolniło bowiem miasto od oblężenia rozpoczętego przez Bohdana, ten bowiem około 2 tygodni stojąc pod jego murami, tyle utracił ludzi od szerzącego się moru w jego szeregach, że pomimo szemrania tatarów, musiał co rychléj ustąpić w głąb kraju.

[1]) Bielski. Kronika XV. 172 Gąsiorowski 1. 81. Wizyty miejscowe (rękopism).
[2]) Rzączyński. His. N. Reg. Pol. 375.
[3]) Gąsiorowski 1. 146.
[4]) Rocznik T. P. N. XI. 28. Wizyta ks. Czyżowskiego (ręk.)
[5]) Wizyta l. c.
[6]) Rzączyński l. c. 375.
[7]) Wizyta ks. Czyżowskiego—rękopism.
[8]) Hist. natur. R. P. p. 370.
[9]) Rocz. T. P. N. XI. 93.

1667 r. Zimą były wielkie mrozy — „nadzwyczaj ludzie umierali od powietrza, jak stare, tak młode“ w Bracławskiem, Podolskiem i na Wołyniu. [1])

1704 r. W ciągu lat 9 Polska była napastowana od zarazy, która się poczęła w Niemirowie, w wojewódz. Bracławskiém, z tąd rozszerzyła się na Podole i Ruś Czerwoną [2]).

1721 r. Powietrze wybuchło w Lipcu, trwało przez Sierpień do połowy Września; wszyscy wikaryusze katedralni Kamienieccy wymarli; Biskup Rupniewski szczególne nakazał modły na uproszenie Boga o odwrócenie plagi, solenne odprawiał nabożeństwo dziękczynne dnia 16 Września w swojéj letniéj rezydencyi Czarnokozińcach [3]). O téj to epidemi pisze Stefan Humiecki, wojewoda podolski: „przyszła od Siczy i województwa Bracławskiego, zajęła szczególnie okolicę Kamieńca i samo miasto; panowała nadto w Szarogrodzie i Husiatynie“ [4]). W maju 1722 znowu się pokazała w Kamieńcu, dotarła do Lwowa, ale krótko trwała [5]).

1731. Mor panował w Barze, po za jego granice nie przekraczając [6]).

(C. d. n.)

[1]) Jerlicz Latopisiec 11. 115.
[2]) Rzączyński h. n. R. P. s. 376.
[3]) Wizyty kościelne 1721 r. rękopis. krzyże kamienne.
[4]) Teka Gab. J. Podowskiego VI. 478.
[5]) L c. 11. 82.
[6]) Rocznik T. P. N. XII. 35.

O wściekliźnie i o zapobieganiu tejże.

Napisał Prof. **Janikowski** w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

V. O Środkach policyjno-lekarkich przeciwko wściekliźnie.

A. Ograniczenie częstości wścieklizny samorodnéj u zwierząt, głównie u psów.

Tutaj głównie uwzględnić należy to, cośmy poprzednio powiedzieli o przyczynach wścieklizny samorodnéj; z tego więc powodu policya lekarska wpływać powinna głównie przez pouczanie:

1) Ażeby ograniczyć liczbę piesków pokojowych rozdelikatnionych na przykład pinczerów, wyżełków angielskich, szpiców i t. d.

2) Ażeby tymże w ogóle dawać dostateczną ilość pokarmu i napoju, a osobliwie w żywieniu baczyć więcéj na naturę źwierzęcia, a więc w szczególności dawać za pokarm głównie mięso surowe i kości nie zaś kawę herbatę i t. p.

3) Aby zwłaszcza w porze gorącéj zwracać uwagę na dawane im pożywienie, niedawać zgniłego mięsa i odpadków, albo wody smrodliwéj, zgniłemi cząstkami zanieczyszczonéj.

4) Aby psów bez potrzeby i długo nie drażnić.

B. Zmniejszenie liczby przypadków udzielania zarazy wścieklizny przez zwierzęta wściekłe, a głównie przez psów wściekłych innym zwierzętom i człowiekowi [1]).

Tutaj należą nastepujące środki:

1) Ograniczenie liczby psów w ogólności przez podatek nakładany mianowicie na właścicieli psów zbytkowych, nieużytecznych. Nadmienić atoli wypada, że podatek ten, jeżeli ma znacznie zmniejszyć liczbę psów, uciążliwym jest dla ubogich; zbytecznym zaś jest tam, gdzie zaprowadzono dobre kagańce.

2) Odpowiedzialność właściciela za szkodę, jaką sprawi jego pies pokąsawszy lub zraniwszy człowieka, albo zwierzę domowe, (Artykuł 1383 i 1385 kod. cywil. franc.; artykuły 685 i 686 kod. kar głównych i poprawczych Król. Pol. z roku 1847). Atoli odpowiedzialność ta w praktyce napotyka na wielkie trudności z powodu, że trudno właścicielowi dowieść niedbałości, jeżeli pies, jak to zwykle się dzieje, w początku choroby dom jego opuści.

W każdym razie ażeby kontrola pod tym względem była możliwą, potrzebne są przepisy nakazujące, ażeby każdy pies miał naszyjnik z nazwiskiem i zamieszkaniem właściciela albo z liczbą kontroli; inne zaś psy aby były zabijane (K. P. § 274. 1. Pr. G. 1.) Łapanie psów takich przez oprawców powinnno odbywać się po nocy, albo wcześnie z rana, ażeby nie narażać z tego powodu ludności na przykry widok, a czasami i na niebezpieczeństwo. Pies schwytany, a nie podejrzany o wściekliznę, może być zwracany w ciągu 3 dni zgłaszającemu się właścicielowi za stosowną opłatą; co jeżeli nie nastapi. ma być zabity.

3) W Prusiech istnieje bardzo słuszny przepis, że jeżeli pies włóczy się bez właściciela, to ostatni podlega karze (1—3 talarów); każdy ma prawo zabić takiego psa, żądając od właściciela wynagrodzenia (2 talary). Wyjątek stanowią psy myśliwskie w czasie gdy są użyte do polowania (Pr. G. § 2).

W Bawaryi od r. 1862 zaprowadzono bardzo godne naśladowania przeglądy wszystkich psów, odbywające się dwa razy do roku, w Styczniu i Czerwcu (Zob. Pappenheim Sanit. Poliz. 2te Aufl. Bd. II. S. 271—275. Berlin 1870); przy czém psy, które są niebezpieczne dla publiczności, lub których stan zdrowia budzi uzasadnioną obawę, mają być zabijane.

4) Psy złośliwe i do strzeżenia domowstw przeznaczone trzymać na uwięzi, a w nocy spuszczać z tejże tylko w zamkniętym obrębie mieszkania. (K. P. § 274. 5.). W szczególnych przypadkach policya zarządzić może osobne środki ostrożności jako to: ciągle

[1]) W uwagach, które tu następują, wzięliśmy głównie za podstawę przepisy policyi weterynarskiéj, obowiązujące w Austryi, w Królestwie Polskiém i w Prusach, a ustawy odpowiednie dla oszczędzenia miejsca oznaczyliśmy następującemi skróceniami:

A. N. Nauka o koniecznych ostrożnościach i środkach zapobiegających wybuchowi wścieklizny u zwierząt i wodowstrętu u człowieka. W Rozporządzeniu Minist. (austr.) spr. wewn. z dn. 26 Maja 1854, L. 10,883. Zob. Macher, Hib. d. neuest. kais. östr. Sanit. Gesetze. I. Bd., S. 206—214. Graz 1856.

A. P. Przepisy o postępowaniu podczas chorób stadnych (Thierseuchen) — w Rozporz. Minist. spraw wewn. austr. z dn. 6 Grudnia 1859., L. 32.592. Zob. Macher w dz. węk., t. II. str. 400—405.

K. P. Ustawa policyi weterynaryjnéj czyli przepisy mające na celu zapobieganie i uśmierzanie chorób panujących zaraźliwych między zwierzętami domowemi. Warszawa, w Drukarni Stanisława Strębskiego, przy ulicy Bednarskiéj Nro 2690. 1844. (zatwierdzona przez b. Radę Administr. Król. Polsk. dnia 14/26 Kwietnia 1844 r.).

Pr. Pruski regulamin z dnia 8 Sierpnia 1835 r. dotyczący się zapobiegania chorobom zaraźliwym zwierzęcym. Zob. Horn, Das Preuss. Medic. Wesen. I, 237—240.

Pr. G. Rozporządzenie kr. Pr. Rejencyi Gumbińskiéj z dni 18 Listopada 1864 r. Horn l. c.

uwiązanie na łańcuchu i tym podobne (Pr. G. § 3). Zresztą co do środka tego w ogólności nadmienić wypada, że jest trudnym do skontrolowania i uciążliwym dla właścicieli i dla sąsiadów.

5) Ważnym środkiem zapobiegającym przenoszeniu się wścieklizny z psa na człowieka byłby przymus nakładania kagańców psom wszystkim, i to naturalnie takich kagańców, któreby rzeczywiście przeszkadzały kąsaniu, nie przeszkadzając psom w oddychaniu i piciu. Najstosowniejsze są podobne kagańce z silnego drutu. Zdaniem Bouleya wszelkim wymaganiom najlepiéj odpowiadają kagańce, które wynaleźli profesorowie Goubau w Alfort i Charrière w Lozannie. (Annal. d'hygiène etc. Zuillet 1863). Środek ten policyjny atoli, pominąwszy już trudność dobrania kagańców odpowiadających powyższym warunkom, należy do tych środków uciążliwych, których dokładnego przeprowadzenia niepodobna się spodziewać; dla tego właściwszą byłoby rzeczą ograniczyć nakładanie obowiązkowe kagańców do tych przypadków, gdy w pewném miejscu wydarzy się znaczniejsza liczba przypadków wścieklizny. Zarządom dróg żelaznych powinnoby być wzbronionem przewożenie psów bez kagańców i bez naszyjników wskazujących mieszkanie właściciela. Prócz tego potrzebne są osobne przepisy co do odwietrzania (dezinfekcyi) wagonów, w których się psy przewożą.

6) Bardzo ważnym środkiem ochronnym jest jak największe rozpowszechnienie wiadomości o pierwszych przypadkach wścieklizny u psa; szczególnie w szkółkach początkowych (w elementarzu w sposób jak najprzystępniejszy), w książeczkach tanich a nauczycielom bezpłatnie rozdawanych, w gazetach i t. d., albowiem tylko w takim razie liczyć można na skuteczność dalszych środków, o których z kolei pomówimy.

7) Co się tyczy samego podejrzenia wścieklizny, to,

a) psy złowione, nieznane, a o wściekliznę podejrzane, jeżeli nikogo nie pokąsały, mają być natychmiast zabijane (K. P. § 275. 9).

b) Gdy u jakiego zwierzęcia domowego okaże się podejrzenie wścieklizny, wtedy właściciel tegoż powinien je odosobnić od ludzi i zwierząt i obserwować (A. N. § 14).

8) Obowiązek donoszenia władzy policyjnéj, skoro u zwierzęcia pokażą się znaki budzące podejrzenie wścieklizny; tém bardziéj zaś, gdy się pokażą znaki pewne, albo gdy zwierzę pokąsane jest przez psa lub inne zwierzę, o których wiadomo, że są wściekłemi (Pr. §. 94.— A. N. § 14 i 15.— Kod. kar. Austr. § 887.— Kod. kar główn. i popr. §. 687).

9) Gdy w pewnéj miejscowości okaże się zwierzę wściekłe, wskazane są następujące środki:

a) Zwierzę wściekłe lub podejrzane o wściekliznę, które się wyrwało lub skąd inąd się dostało, należy schwytać z potrzebną ostrożnością; zasięgnąć dokładnych wiadomości z miejsca, zkąd takowe przybyło; uczynić stosowne ogłoszenie na miejscu, tudzież donieść gminom sąsiednim. Zanim zwierzę będzie schwytane szczególną uwagę zwracać na dzieci, a psów i innych zwierząt nie wypuszczać. (A. N. § 18.— A. P. § 80. 3).

b) W takimto razie, to jest skoro tylko pies jaki okaże się wściekłym, wskazany jest przepis ustawy pruskiéj nakazujący, aby wszystkim psom w tem miejscu nałożono kagańce przeszkadzające kąsać, albo aby je trzymano na łańcuchu; psy zaś niezabezpieczone w ten sposób mają być zabijane a właściciele ich karani (Pr. g. § 4). Termin sześciotygodniowy atoli, który ustawa pruska pod tym względem naznacza, jest zbyt krótki.

c) Ważną też będzie pomocą, jeżeli w razie wybuchu wścieklizny w pewnéj gminie podobne środki ostrożności zaprowadzone będą w gminach sąsiednich (Pr. g. § 4).

10) Za zabicie psa dowodnie wściekłego naznacza ustawa pruska nadgrodę aż do 10 talarów (Pr. g. §. 5).

Co się tyczy potrzeby zabicia zajść mogą dwa przypadki: *a*) albo pewném lub bardzo prawdopodobnem jest, że zwierzę nieuszkodziło żadnego człowieka; *b*) albo zwierzę pokąsało człowieka.

a) W pierwszym razie należy zwierzę a w szczególności psa zaraz zabić, chociażby nie było rzeczą pewna, że także jest wściekły, lecz tylko podejrzaną z powodu, że był pokąsany przez zwierzę wściekłe, lub że okazywał niektóre przypady wścieklizny. (A. N. § 16. A. P. § 80. 1.— K. P. § 275. 2. 3.— Pr. § 98).

b) W drugim przypadku, to jest jeżeli zwierzę już uszkodziło człowieka; natenczas zabić można tylko zwierzę niewątpliwie wściekłe; te zaś zwierzęta co do których zachodzi wątpliwość należy poddać obserwacyi (jeżeli je można złowić bez niebezpieczeństwa), a to głównie z tego względu, że gdyby w dalszym ciągu u tego zwierzęcia nie wystąpiła wścieklizna, byłoby to w każdym razie wielkiém uspokojeniem dla osób pokąsanych. (A. P. § 80. 2.—A. N. § 17.—K. P. § 275. 3).

11) Obserwacya czyli spostrzeganie psa wściekłego odbywa się najlepiéj w szkole weterynarskiéj, albo, gdzie takowéj nie ma, u oprawcy (K. P. § 275. 3).

a) Czas trwania tejże powinien być zastosowany do tego, cośmy powyżéj powiedzieli o trwaniu wylęgania téj choroby u psa (zobacz I, w każdym razie więc termin 21-dniowy naznaczony Ustawą policyi weter. Król. Pol. (§ 275. 2.) jest o wiele zbyt krótkim.

b) jeżeli jednak w ciągu obserwacyi okażą się niezawodne znaki wścieklizny, natenczas niezwłocznie zwierzę zabić należy (K. P. § 275. 4.— A. P. § 80 2. A. N. § 17). W takim razie i zwierzęta pokąsane przez takie zwierzę należy zabić (K. P. § 275. 4).

c) O uwolnieniu zwierzęcia z pod obserwacyi rozstrzyga w każdym razie tylko lekarz urzędowy (K. P. § 275. 8).

d) Zresztą spostrzeżenie Menegiera, które przytoczyliśmy w Iej części niniejszéj rozprawy, przemawiają za tém, że właściwie nie dość jest poddać psa spostrzeganiu; ale że częstokroć dopiero szczepienie innych psów daje dostateczną pewność, czy pies, który pokąsał, był wściekły czy nie?

12) Leczenie psów wściekłych lub pokąsanych przez wściekłe i takichże zwierząt mniejszéj wartości, surowo wzbronione nie lekarzom, dozwala się tylko w szkole weterynarskiéj (K. P. § 275. 5), albo za szczególnem pozwoleniem władzy policyjnéj (Pr. § 100).

13) Co się tyczy psów tyko polizanych przez psa wściekłego ustawa policyi weter. król. Pol. zaleca tylko ich wykąpać kilkakrotnie w wodzie i obserwować przez 13 tygodni (K. P. § 275. 7.); słusznie atoli Falke zwraca uwagę, jak trudno jest nieraz dopatrzeć bardzo nieznacznéj rany i z tego powodu radzi zabijać niezwłocznie psów takich.

14) Ponieważ zwłoki zwierząt wściekłych mogą być według wszelkiego prawdopodobieństwa przenośnikami téj strasznéj zarazy; przeto usprawiedliwione są

przepisy policyjne zalecające, ażeby zwłoki zwierząt wściekłych padłych lub zabitych grzebano wraz ze skórą na krzyż pociętą (A. P.) i szerścią (A. P. § 80. 4. A. N. § 19. — K. P. § 275. 10. — Pr. § 97.), albo wraz z podściółką (K. P.), i to w dole mającym przynajmniéj sześć stóp głębokości, posypane następnie wapnem gaszoném, ziemią i kamieniami (Pr. — K. P.) strzegąc się wrzucania tychże do wody (A. P. — A. N.). Jeszcze bezpieczniéj byłoby kazać takowe spalić, albo przynajmniéj przed pogrzebaniem polać naftą smrodliwą lub t. p. Ludzie zajęci tą czynnością powinni strzedz się zwalania śliną i t. p. a potem starannie się obmyć i odzież swą wyprać. (K. P. § 275. 11).

15) Przenośnikami zarazy mogą być również rozmaite przedmioty, które się ze zwierzęciem stykały, a w szczególności takie, które śliną jego mogły być zanieczyszczone.

Z tego powodu wskazane są następujące środki ostrożności:

a) Budę psa, naczynia drewniane, w których go karmiono i pojono, i inne sprzęty drewniane, które się ze zwierzęciem wściekłém stykały, również narzędzia użyte do jego zabijania lub grzebania, o ile są drewniane, słomę z pod niego i wszelką podściołkę, wreszcie odzież i obuwie zanieczyszczone jego śliną należy spalić. (K. P. § 275. 12. — A. P. § 80. 4. — A. N. § 19).

b) Łańcuch, na którym zwierzę było uwiązane, i inne przedmioty metalowe, z którymi się stykało, wypalić w ogniu (tamże).

c) W stanowisku psa wściekłego podłogę należy spalić albo ostrożnie zheblować i ługiem goracym wymyć, a heblowiny spalić; tak samo postąpić z częściami dolnemi stanowiska, jak wysoko zwierzę może sięgnać; wreszcie ściany pobielić (K. P. § 275. 13. — A. P. § 80. 4. — A. N. § 19).

16) Wreszcie co się tyczy zwierząt mniejszéj wartości i zwierząt dzikich wściekłych lub pokąsanych przez wściekłe, jak kotów, lisów, wilków, i t. d., takowe należy natychmiast zabijać, zachowując przy grzebaniu wzmiankowane powyżéj (B. 14.) ostrożności. (Pr. § 101. — K. P. § 284. 4). Jeżeli człowiek był pokąsany przez kota wściekłego, lub podejrzanego; takowe zwierzę można obserwować (zob. B. 11.) za zezwoleniem policyi (Pr. § 101). (C. d. n.)

Ludność i śmiertelność w gubernii Kaliskiéj.

* Z Kaliszanina dowiadujemy się, że ludność gub. Kaliskiéj w r. 1869 wynosiła 630,211 dusz, w roku 1870 zaś 669,261, zatem w przeciągu roku przybyło w całéj gubernii dusz 39,050. W tymże czasie urodziło się 28,698, zmarło 15,798. Przewyżka liczby nowonarodzonych nad liczbę zmarłych, wynosząca 12,900, bynajmniéj nieodpowiada ogólnemu wzrostowi ludności o 39,050 dusz, tak, że 26,150 mieszkańców przypuszczalnie w tym roku przesiedliło się do gubernii kaliskiéj, bądź to z innych gubernii, bądź z Prus.

Stosunkowo jeszcze większą okaże się ta różnica, gdy zestawimy też same liczby tyczące się miasta Kalisza. W r. 1869 wynosiła ludność miasta 13,682, w r. 1870 zaś 18,088, nastąpił zatem stosunkowo znaczny przybytek mieszkańców 4,406. W czasie tym zmarło mieszkańców 456, narodziło się 509; przewyżka więc nowonarodzonych nad ilością zmarłych wynosi tylko skromną liczbę 53, reszta zaś ludności, w ilości 4,353 przybyła do Kalisza przesiedliwszy się.

Śmiertelność w całéj gubernii wynosiła w roku 1869 na 630,211 mieszk. 15,798 zmarłych, czyli 1 na 40. W tymże samym czasie w Kaliszu z 13,682 zmarło 456 czyli z tysiąca 33, to jest 1 na 30. Stosunek więc śmiertelności w mieście w r. 1869 był o 25% gorszym niż w gubernii. W roku 1870 z wszystkich mieszkańców gub. 662,261, zmarło 16,795, to jest z tysiąca 25 czyli 1 na 40, stosunek zupełnie taki sam jaki był w roku poprzednim. W mieście Kaliszu z 18,088 zmarło 622, to jest z tysiąca 34 czyli 1 na 29; stosunek jeszcze gorszy niż w roku poprzednim.

Uderzającą jest różnica śmiertelności między miastem gubernialnem, resztą miast i wsiami. I tak, w Kaliszu z 18,088 zmarło 622, to jest z tysiąca 34 czyli 1 na 29; w innych miastach z 71,600 umarło, 2,242, to jest z tysiąca 31 czyli 1 na 32; we wsiach z 579,573 umarło 13,931, to jest z tysiąca 24 czyli 1 na blisko 42 (41,6). Liczby te same już mówią. Stosunek śmiertelności w mieście gubernialnem jest najgorszym, lepszym już w innych miastach, najlepszym we wsiach i osadach gubernii.

Podług wykazów urzędowych, stosunek śmiertelności miasta Kalisza w czterech latach po sobie idących był następujący. W roku 1867 z 13,602 mieszk. zmarło 337, to jest z tysiąca 25 czyli 1 na 40. W roku 1868 z 13,652 mieszk. zmarło 353, to jest z 1,000 26 czyli 1 na 38; w roku 1869 z 13,682 zmarło 456, to jest z 1,000 33 czyli 1 na 30; w roku 1870 z 18,088 mieszk. zmarło 622. to jest z 1.000 34 czyli 1 na 29. Śmiertelność więc w przeciągu lat czterech wzrastała stale, tak, iż z tysiąca kolejno umierało 25, 26, 33, a nawet w końcu 34. Wprawdzie w wielu miastach europejskich śmiertelność jest jeszcze o wiele znaczniejszą, jednakże miasta te, jak Wiedeń, Drezno, Bruksella, Berlin, Praga, Wiedeń 1 na 22,5, Drezno 1 na 27,7, Bruksella 1 na 25,5, Berlin 1 na 25,0, Praga 1 na 24,5 będąc wielkiemi, gęsto zaludnionemi i natłoczonemi mieszkańcami, już przez to samo przedstawiają gorsze warunki sanitarne. Daléj zwrócić uwagę należy na to, iż w dwóch poprzedzających latach nie panowała tu żadna zabójcza epidemia, nie było ani tyfusu, ani ospy, która szeroko rozpościerała się w okolicach, ani szkarlatyny. Czas zatem już jest, ażeby zaradcze obmyślić środki dla wstrzymania powiększania się śmiertelności, która wszystkim mieszkańcom Kalisza zarówno zagraża. Chcąc zaradzić złemu, trzeba przedewszystkiem poznać złego przyczynę. Dla tego pożądanem by było ażeby od czasu do czasu ogłaszano listę nowonarodzonych i zmarłych, wymieniając zarazem przyczynę śmierci, coby jednocześnie jasne dawało pojęcie o charakterze panujących chorób. W tym celu nikt nie powinien być chowanym bez świadectwa zejścia, wydanego przez lekarza, i poprzedniego zameldowania w policyi. Powinna być zapewniona pomoc lekarska wszystkim mieszkańcom miasta przez zaprowadzenie płatnych rocznie lekarzy dla ubogich, mniéj więcéj w ten sposób jak się to w gminie żydowskiéj już od lat wielu praktykuje. Środki to bezwątpienia, nie małoby się przyczyniły do łatwiejszego zbadania przyczyn powiększającéj się ciągle śmiertelności.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

W Drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca Drukarni Józef Kostka.